

"[...] ty nie jesteś kobietą: ty jesteś wyzwaniem. "

Wpisany przez

środa, 10 marca 2010 15:07 - Poprawiony środa, 10 marca 2010 15:22

□ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ **Éric-Emmanuel Schmitt - "Tektonika uczuć"**

□

Z gorzkim żalem w sercu muszę przyznać, że czuję się trochę rozczarowana, musząc sama wypowiedzieć się na ten jakże skomplikowany temat, ponieważ powinien on być robotą dla jakiegoś wrażliwego na piękno i romantycznego pana-poety, który jak widać nie istnieje albo może jeszcze się nie ujawnił. Cóż, czas najwyższy, bo jeżeli kobieta musi sama na temat kobiet się wypowiadać, to już nie jest dobrze, zważywszy na fakt, że zbliża się jeden, jedyny dzień w roku, kiedy to kobieca wyjątkowość zostaje podkreślona nawet w kalendarzu. Nie chciałabym, alby pomyślano, iż propaguję tutaj te wszystkie komercyjne chwytaki typu kwiaty, czekoladki, ale z okazji tego dziwnego święta, które w gruncie rzeczy świętem być nie powinno, marzy mi się jakaś krótka polemika, gdzie mogę wykazać się w końcu jakąkolwiek wiedzą. Może WRESZCIE ktoś zwróci na to uwagę. Kim jest kobieta? W swoim kilkunastoletnim życiu spotkałam się nawet ze stwierdzeniem, że ciężko zaliczyć ją do gatunku ludzi. Swoją drogą to może po bliższym zapoznaniu się z tą właśnie frazą, zaczęła się we mnie rodzić idea feminizmu? Mawiają, że doświadczenia kształtują charakter, więc wydaje mi się to nawet prawdopodobne.

**

Uwieczniony wizerunek kobiety towarzyszy nam niemal od samej starożytności, która ukształtowała pewne wzorce, ze szczególnym uwzględnieniem idealnych proporcji ciała. Przykładem może być tutaj chociażby grecka Afrodyta, istny symbol kobiecej delikatności lub Atena. Tak, jak zmieniały się epoki, zmieniała się także sztuka. Dla przykładu porównajmy Wenus z Milo i kobiety z obrazów Rubensa. Wyraźnie widać różnice w posturze obu kobiet. Pulchne rubensowskie kobiety w niczym nie przypominają szczupłej idealnie zbudowanej Wenus. Po bliższym zapoznaniu się ze sztuką, z głębi moich dumań wytryska nagle pytanie, które staje przede mną całą swoją wielkością i wyrazistością: czy kobieta zawsze była i będzie postrzegana jako ciało?

Jak zapewne większość, sądzę, że piękno zewnętrzne jest bardzo ważne, jednak nie można go stawiać ponad wszystkim, a na kobietę patrzeć tylko jak na przedmiot. Ktoś powie, że jesteśmy od tego, by się podobać, a Bóg dał nam tak piękne ciało, by było co podziwiać. Oczywiście to wszystko prawda, ale są pewne granice. Mężczyznom bardzo często brakuje umiejętności spojrzenia w nasze wnętrza, ponieważ twierdzą, że jesteśmy inne, może dziwne i

"[...] ty nie jesteś kobietą: ty jesteś wyzwaniem. "

Wpisany przez

środa, 10 marca 2010 15:07 - Poprawiony środa, 10 marca 2010 15:22

skomplikowane. Warto byłoby się nad tym zastanowić . Może zabrzmiało to jak pozbawiona sensu, iście moralizatorska regułka, ale czy to nie nasza odmienność, a nie ciało czyni nas wyjątkowymi? Może nie jedna powierzchowna, ale setki twarzy, jakie nosimy sprawia, że przypominamy idealnie skonstruowany wiersz, który tylko po głębszej interpretacji da się zrozumieć? Przecież właśnie na tym polega piękno poezji... Dlaczego więc nie piękno kobiet? Wszak większą przyjemność i rozkosz czerpie się z tego, co znajdzie się jako ukryte, a nie podane na tacy, ponieważ nagle wszystko zdaje się takie oryginalne, nietuzinkowe i wręcz fascynujące. Bawiłam się kiedyś w pisanie i dziwnym zbiegiem okoliczności w starych notatkach trafiłam na tekst, który stworzyłam, wypowiadając się o kobietach:

"Należałoby zacząć od tego, że „słaba płeć” wcale nie jest słaba. Wbrew temu,□

co myśli każdy mężczyzna, wszystkie kobiety kryją w sobie pewnego rodzaju tajemnicę. Nawet te najbardziej banalne i najbardziej pospolite. Otóż każda z nas dysponuje swego rodzaju bronią, której nie sposób się oprzeć. Każda z nas jest wyjątkowa w swej wyjątkowości. Każda z nas jest wielka. Żadne z nas naiwne i bezbronne istoty. Pewnie, nasze uczucia i humory są trudne do zidentyfikowania, ale to nie znaczy, że jesteśmy słabe. To może oznaczać jedynie tyle, że mężczyźni nie umieją poradzić sobie z naszą mocą."

I myślę, że ósmego marca, bardziej ucieszyłaby nas chwila takiej właśnie kontemplacji i słusznych wniosków, niż wszystkie bukiety świata. Lubimy być wyzwaniem, ale lubimy, gdy podziwia się nas za naszą odmienność myśli, nie ciała.

Naczelną Bezczelną, Iga Lasek kl. I"e"